

GAZETA USTRONSKA

ROZŚPIEWANE
USTA

SZALEŃSTWA
PANNY EWY

BRD

Nr 13 (805)

29 marca 2007 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

MUSIMY JECHAĆ NA WEZWANIE

Rozmowa z Edwardem Czają,
dyrektorem
Cieszyńskiego Pogotowia Ratunkowego

Od nowego roku obowiązuje znowelizowana ustawa o ratownictwie medycznym. Na jakich zasadach w myśl jej zapisów funkcjonuje Cieszyńskie Pogotowie Ratunkowe?

Nasze Pogotowie ma zapewnić pomoc każdej osobie znajdującej się w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego. Według tej ustawy stworzono nowy system pod nazwą Państwowe Ratownictwo Medyczne. Stan zagrożenia zdrowotnego polega na nagłym lub przewidywanym w krótkim czasie pojawieniu się objawów pogarszania zdrowia, którego bezpośrednim następstwem może być poważne uszkodzenie funkcji organizmu, ciała lub utrata życia. Wymaga to podjęcia natychmiastowych medycznych czynności ratunkowych i leczenia. Pogotowie jest finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia, który płaci za tak zwane dobokaretki czyli na jedną karetkę na dobę przypada odpowiednia kwota pieniędzy. W nowym systemie zniknęło nazewnictwo karetka „R” – reanimacyjna i karetka „W” – wypadkowa. Ta pierwsza nazywa się obecnie specjalistyczną i w niej jeździ zespół składający się z kierowcy, ratownika, pielęgniarza i lekarza, z drugiej zwanej teraz – podstawową, znika lekarz.

Przy okazji nowelizacji ustawy mówiło się, że w kraju brakuje wykwalifikowanych ratowników medycznych, którzy mogliby w karetkach zastąpić lekarzy. Pan mówi, że w Cieszyńskim Pogotowiu są odpowiednio wykształceni ludzie.

W mojej naturze leży motywowanie ludzi do podnoszenia kwalifikacji i tak się dzieje już od roku 2001. Będąc zastępcą, czy potem dyrektorem, starałem się, żeby w naszych karetkach jeździły jak najlepiej przygotowane do tego osoby. Różni ludzie trafiali przez lata do pogotowia, ale wszystkich popychaliśmy do nauki. Dlatego każdy z naszych pracowników ma już wykształcenie średnie, a gdy pojawiły się szkoły kształcące ratowników, nasi pracownicy rozpoczęli w nich naukę. Część z nich ukończyła dwuletnie szkoły ratownictwa medycznego, a mamy też absolwentów lub studentów wydziałów ratownictwa medycznego funkcjonujących przy akademiach medycznych.

Czyli na naszym terenie będą jeździć karetki bez lekarzy, bo mamy odpowiednią kadrę.

Karetki bez lekarzy już jeżdżą. Podczas spotkań z burmistrzami i wójtami miast i gmin powiatu cieszyńskiego tłumaczyłem, że nie będziemy tego robić nagle i na siłę, ale stopniowo. W maju zacznie już działać całodobowy podstawowy zespół ratownictwa bez lekarza, a oprócz niego oczywiście działać będzie zespół specjalistyczny w większym składzie. Nie ma co ukrywać, że są kłopoty z obsadzeniem dyżurów lekarskich, szczególnie w godzinach przedpołudniowych. Dlatego mogę powiedzieć, że ustawa poszła mi na rękę i od 1 stycznia dała możliwość funkcjonowania

(dok. na str. 2)



Wiosenny zachód słońca.

Fot. W. Suchta

BOMBOWY TELEFON

23 marca o godz. 16.10. Komisariat Policji w Ustroniu został powiadomiony telefonicznie przez pracownika Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego o podłożeniu ładunku wybuchowego w mieszkaniu byłego prezydenta Lecha Wałęsy, znajdującym się w oddalonym o prawie 700 kilometrów Gdańsku. Z informacji wynika, że głos rozmówcy nie był agresywny, ale spokojny, głęboki oraz chrapliwy. Mężczyzna, który chciał rozmawiać wyłącznie z funkcjonariuszami Straży Pożarnej, dzwonił kilkakrotnie od godz. 14.40. do 18.40. Reakcja była natychmiastowa, policja podjęła odpowiednie czynności i w tym samym dniu o godz. 20 zatrzymała sprawcę, który był w stanie nietrzeźwym (1,18 miligrama alkoholu na litr krwi). W pijackim widzie dzwonił z telefonu komórkowego. Informacja o podłożeniu bomby okazała się fałszywa.

Kalina Antoszevska

RUSZA WYCIĄG

W najbliższą sobotę 31 marca rusza Kolej Linowa „Czantoria”. Mimo że kolej wybudowana została jesienią, a odebrana w grudniu, pierwszy przegląd techniczny musiała przejść już wiosną. Takie są przepisy. Aura sprawiła, że kolej wiosną rusza o miesiąc wcześniej niż w latach poprzednich.

MUSIMY JECHAĆ NA WEZWANIE

(dok. ze str. 1)

zespołów ratownictwa bez lekarzy. Jak już mówiłem, pełna reorganizacja nastąpi w maju, ale już teraz przez część dni pracują zespoły podstawowe bez lekarza.

Tutaj rodzi się największa obawa. Przyjedzie karetka bez lekarza i nie otrzymamy odpowiedniej pomocy. Jak by pan uspokoił mieszkańców powiatu?

Po pierwsze nasi pracownicy są odpowiednio wykształconymi ratownikami medycznymi. Po drugie stworzyliśmy odpowiednie standardy, jeśli chodzi o rozpoznawanie przypadków. Na spotkaniach z paniami dyspozytorkami ustaliliśmy, jak ma być przyjęte zgłoszenie od osoby potrzebującej. Jeśli dzwoni ktoś z terenu i zgłasza konieczność udzielenia pomocy, dyspozytor musi przeprowadzić tak dokładny wywiad, żeby posłać na miejsce ten zespół, który w danym przypadku jest potrzebny. To właśnie dyspozytor – również osoba odpowiednio wyszkolona – podejmuje decyzję, jaki zespół wysłać.

Czyli dzwoniąc pod numer alarmowy 999 dodzwonimy się do dyspozytorki, która wypyta nas dokładnie co się stało i musimy odpowiadać jak najbardziej wyczerpująco, żeby umożliwić jej podjęcie odpowiedniej decyzji.

Można tak powiedzieć, że od tego, jak przedstawimy sytuację, zależy, kto do nas przyjedzie. Dlatego nie należy denerwować się, jeżeli dyspozytorka wypytuje nas o szczegóły, tylko starać się opisać przypadek. Gdy zapadnie decyzja, że jedzie karetka z zespołem podstawowym, bez lekarza, zostaniemy o tym uprzedzeni. Dyspozytorka powie, że pacjent zostanie zabrany do szpitala celem dokładnego zbadania. Jeśli osoba wzywająca pogotowie nie zdecyduje się na wyjazd do szpitala, musi potwierdzić brak zgody własnoręcznym podpisem. Trzeba być również przygotowanym na to, że ten zespół nie wypisuje recept. Często jest tak, że nasz ambulans wykorzystywany jest jako dostarciciel recepty, o którą nie postaraliśmy się u swojego lekarza. Brak recepty to zaniechanie pacjenta, a nie nagły przypadek, kiedy trzeba ratować czyjeś zdrowie lub życie. Nie możemy zajmować karetki tylko dlatego, że w czasie wizyty w poradni rodzinnej było pełno ludzi i nie chciało nam się czekać, bo w tym czasie może być potrzebna komuś, komu uratuje życie. My również możemy znaleźć się w sytuacji, gdy czekanie na karetkę będzie się przeciągało, bo ktoś ją zajmie błahostką. 50-60 procent wszystkich wyjazdów było, można powiedzieć, niepotrzebnych. Staramy się to ograniczyć. Oczywiście nikt nie zostanie pozbawiony pomocy, my jechać musimy jeśli jest wezwanie, ale apelujemy o wykorzystywanie naszych karetek i lekarzy, wtedy gdy to jest potrzebne.

Czy chorzy mieli pretensje o to, że nie ma lekarza w ambulansie?

Muszę powiedzieć, że świadomość do czego służy pogotowie ratunkowe jest coraz większa. Sporadycznie zdarzyło się, żeby ktoś odmówił wyjazdu do szpitala. Dla zdecydowanej większości osób nas wzywających wyjazd do szpitala był rzeczywiście najlepszym wyjściem, na co się zgadzali i nie było większych problemów.

Czy dotychczas działające jednostki pogotowia zostaną utrzymane?

W punkcie cieszyńskim stacjonują dwie karetki, a po jednej w Zebrzydowicach, w Skoczowie, w Wiśle i w Istebnej. Na razie wszędzie tam funkcjonują zespoły z lekarzami. Kiedy nie ma możliwości skorzystania z pomocy lekarza rodzinnego można się też udać do tych jednostek z problemem zdrowotnym, nie koniecznie trzeba wzywać karetkę.

Przez jakiś czas nie było wiadomo, kto ma sprawować ogólną opiekę zdrowotną w czasie, kiedy przychodnie rodzinne są zamknięte. Teraz zajmuje się tym Cieszyńskie Pogotowie Ratunkowe. Na jakich zasadach?

Podpisaliśmy stosowną umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia i przejęliśmy całodobową opiekę medyczną nad mieszkańcami powiatu cieszyńskiego. Osoba potrzebująca w dni powszednie po godzinie 18, w soboty, w niedziele, święta może się zgłaszać do punktów pogotowia. Ta opieka medyczna i ratownictwo medyczne to dwie zupełnie inne sprawy. Chodzi o to, że jeśli w nocy podskoczy nam temperatura, boli gardło to lekarz dyżurujący w jednym z tych pięciu punktów przyjmie nas, przepisze leki, postara się pomóc. Jednak nie oznacza to, że do takiego pacjenta wysłana zostanie karetka pogotowia. Zawsze można zadzwonić na numer alarmowy i poradzić się, co robić. Informacje, gdzie znajdują się ambulatoria, czy do nich się udawać, czy może od razu do szpitala, czy też skorzystać z pomocy zespołu medycznego, który dojedzie do nas karetką - o tym, co będzie dla nas najlepsze może nas poinformować dyspozytorka, do której dodzwonimy się na numer 999.

Czy w dalszym ciągu dużym problemem są telefony żartownisiów?

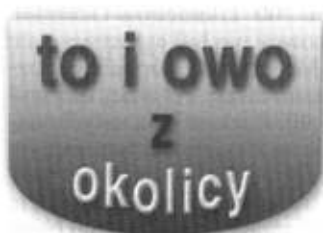
Niestety tak. Centrum dyspozytorskie odbiera ich nawet trzysta dziennie. Szczególnie nasila się to w okresie wakacji, ferii i przerw w nauce, kiedy młodzież się nudzi i wpadają jej do głowy głupie pomysły. To jest naprawdę duży problem, choć dzięki prośbom, apelom, uświadamianiu zagrożeń powoli liczba „dowcipnisiów” spada. Również dzięki temu, że współpracując z policją, udało się kilka takich osób ująć.

Co jeszcze przeszkadza zespołom ratowniczym w pracy?

Przykro to mówić, ale ogólna kultura społeczeństwa. Nasze karetki jadą ratować życie i zdrowie, a niektórzy kierowcy swoim zachowaniem na drodze nie tylko nie ułatwiają nam dojazdu, ale wręcz zagrażają życiu kierowcy, lekarza, pielęgniarce. Wiele przykrości spotyka też lekarzy i ratowników na miejscu zdarzenia. Osoby nietrzeźwe często są agresywne, wyzywają pracowników pogotowia, a ci muszą to znosić. Mimo ważnej roli jaką pełnią, nie mają przywilejów podobnych na przykład policjantom, nie są specjalnie chronieni.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**



Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych wykonały odlew z brązu pomnika Ślężaczki, który stanął na powrót na skwerze u stóp Wzgórza Zamkowego w Cieszynie. Niestety dalej brakuje pieniędzy, by postument wyłożyć płytami granitowymi i pomnik oficjalnie odsłonić.

Na górze Chełm w Goleszowie zachował się budynek dawnej szkoły szybowcowej wybudowanej w 1924 roku. Obecnie jest w nim izba pamięci oraz miejsca hotelowe. Ze zbocza góry korzystają dalej miłośnicy latania, tyle że na paralotniach i motolotniach.

Cisownica może pochwalić się posiadaniem najstarszej pieczęci, jakimi posługiwały się gminy wiejskie za czasów Księstwa Cieszyńskiego.

W rezerwacie Zadni Gaj w Cisownicy rosną trzy gatunki grzybów: lakownica czarno-

brązowa, smolucha połączkowa i monetka ciemnotrzonowa. Występują one niezwykle rzadko w Polsce.

Blisko 30 lat temu na ekrany kin trafił film pt. „Amator”. Jego reżyserem był Krzysztof Kieślowski, który w roli głównej obsadził Jerzego Sturę, a scenariusz oparł o działalność twórczą Franciszka Dzidy – założyciela Amatorskiego Klubu Filmowego „Kłaps” w Chybiu.

W powiecie cieszyńskim jest wieś Ogrodzona, natomiast na Zaolziu (Czechy) jest Gródek. Obydwie nazwy pochodzą od

„grodu”. To słowo w polszczyźnie zastąpiono „miastem”.

Pod szczytem Trzech Kopców znajduje się największa w Beskidach jaskinia. Jej korytarze mają długość ponad 260 m, a temperatura wewnątrz wynosi około 6,5° C. Wejście do jaskini tworzy lej głęboki na 5 m.

Pluszcz, obok zimorodka, zamieszkuje w środowisku przyrodniczym granicznej rzeki Olzy. Pożywienie zbiera nurkując w wodzie i biegając po dnie, gdzie odłupuje dziobem owady przyczepione do kamieni. **(nik)**

ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE W HRADKU

W pierwszym dniu odbyło się uroczyste zapalenie ognia olimpijskiego i oficjalne otwarcie Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

Ze względu na brak śniegu organizatorzy przygotowali zabawy i gry sportowe OZKAUS - „Osadnicy z Karwiny i Ustronia”.

Gra polegała na tym, że grupa Polaków i Czechów została podzielona na 10-osobowe drużyny (5 Polaków i 5 Czechów). Drużyny w 4 kolorach (różowa, niebieska, zielona, czerwona) rywalizowały wykonując określone zadania sportowo-zręcznościowe, za które otrzymywali surowce: cegłę, pszenicę, rudę, owoce, drzewa i mogli za to kupować drogi, wioski i miasta. W drużynach młodzież polsko-czeska współpracowała ze sobą pokonując wszelkie bariery. Oprócz gry OZKAUS, odbyły się również zawody w ramach Zimowych Igrzysk Olimpijskich: slalom, zjazd, bieg, sztafeta, niestety bez nart ale w kaskach narciarskich. Młodzież uczyła się również wierszy w języku czeskim, rysowała swój herb drużyny, wymyślała okrzyk drużyny. Odbyła się również wycieczka górską na Stożek Wielki, na Filipkę, lepiąco bałwana, oraz pływano na basenie w Bystrzycy. Każdego wieczoru odbywało się spotkanie, podsumowanie dnia, video dnia, nagrody, gry i zabawy integracyjne, dyskoteki. Młodzież przebywała ze sobą cały dzień, nawiązywała wspaniałe relacje, przyjaźnie i z wielkim smutkiem rozstawała się w dniu wyjazdu.

W ostatnim dniu pobytu w obecności dyrekcji szkoły, władz miasta Karwiny, TVCZ, odbyło się uroczyste przekazanie ognia olimpijskiego na ręce przyjaciół z Polski dyrektora G-1 Leszka Szczytki dyrektora SP-3 Jolanty Kocyan oraz uroczyste zakończenie Zimowych Igrzysk Olimpijskich. **Małgorzata Niemczyk**



Sztafeta podczas obozu.

W dawnym USTRONIU

Dzieci przedszkola nr 1 w Ustroniu, rok 1962. Bal przebierańców - restauracja „Parkowa”. Siedzą od lewej: Aleksandra Duster, NN, Barbara Karnas, p. Nawrotek (rodzic), Barbara Nawrotek, Ewa Mróz, Danuta Błahut, Zbigniew Choj. Drugi rząd: NN, Bogusław Wantuła, Wanda Zaczna, Damian Kisiel, Urszula Duster, Gabriela Drobczyńska, Małgorzata Dębska, Daniela Troszok, Leszek Goszyk, Grażyna Nawrotek. Trzeci rząd: Anna Raszka (wychowawczyni), NN, Piotr Podzorski, Włodzimierz Kuczera, NN, Czesław Kiszczak, Piotr Białoń, Krzysztof Pokorny, Danuta Łaciak. Czwarty rząd: Irena Kuczera (kierowniczka), Józef Szymaniak, (przewodniczący KR), Helena Cieñciała (wychowawczyni).





Koncert rockowej kapeli młodzieżowej „Audiogen” z Poznania.

Fot. K. Szkaradnik

POWSTAŃ, ZAJAŚNIEJ

Kolejne z cyklicznych spotkań dla młodzieży w ramach projektu „Strefa Wolności” (www.strefawolnosc.pl) urządziła Chrześcijańska Fundacja „Życie i Misja” w sobotę 17 marca o 18.00. Imprezy te mają na celu promowanie wartości biblijnych wśród młodych przez młodych – w sposób bezpośredni, ale nie mentorski. Na opisywaną tutaj złożyły się ewangelizacja pod hasłem „Powstań – sprzeciw wobec bierności” oraz wystawa fotografii „Unieruchomienia światła” i koncert rockowej kapeli młodzieżowej „Audiogen” z Poznania.

Zastanawiającą aurę tworzył rozpraszały małymi świeczkami mrok, w który wkomponowano galerię zdjęć wychwytyjących różne oblicza blasku. Określone zostały one jako „wpatrywanie się w to, co tu i teraz, aby zobaczyć to, co wieczne”. Autorzy prac: Robert Bogacz, Asia Cieślak, Basia Donocik, Grzegorz Gowin, Tomek Górniok, Daniel Hydzik, Ewa Szymczyk i Paweł Wieja. Stopniowo salę zapełniły grupki młodzieży (od gimnazjalistów do dwudziestokilkulatków). Rozproszone myśli skupił na zadumie nad istotą życia jako daru i wyzwania zespół

„Audiogen” (klimaty U2, Radiohead, Coldplay). Tęsknym, medytacyjnym tekstem po polsku i angielsku towarzyszyło mocne, acz melodyjne granie. W tle wyświetlano wizualizacje z krajobrazami czy fragmentami utworów, utrzymane w poetyce snu. A chodziło o wlanie w serca otuchy i przekonania, że zawsze można porzucić dawne błędy oraz wyjść na właściwą drogę. Marzyć i tworzyć dzięki Bożemu prowadzeniu.

- Każde dziecko marzy o lataniu, ale choć człowiek wymyślił samolot, niektórzy nie umieją wznieść się ponad problemami, bo mają kamień u nogi. Ja jednak czuję, kiedy lecę, że to, co w dole, już się nie liczy, czuję, że jest ktoś obok, czuję się bezpieczny i chciałbym, żeby ta chwila trwała wiecznie – tłumaczył ideę jednej z piosenek wokalista, Szczepan „Stiep” Wojnar. - Dostajemy wciąż nową szansę, żeby dar naszego życia wykorzystać tak lub inaczej.

Nie „zza katedry”, lecz po koleżeńsku przesłanie ewangelizacyjne głosił Paweł Wieja:

- Kiedy część rodaków Gedeona stawiała do walki z najeźdźcami, on ukrywał swoje zboże, był po prostu tchórzem i egoistą.

Jednak anioł przyszedł do niego, mówiąc: Pan z tobą, mężu waleczny. To niesamowite, bo Gedeon wydawałby się najmniej odpowiednią osobą. Ale wiemy z Biblii, że mimo swoich słabości stanął na wysokości zadania. Kiedy Pan Bóg posłał do niego swego anioła, nie widział, kim on jest w tym momencie, tylko kim stanie się później, czyli walecznym mężem.

Następnie P. Wieja mówił m.in.: - Do moich ulubionych postaci filmowych należy Aragorn z „Władcy pierścieni”. Poznajemy go jako wojownika i tułacza, jednak okazuje się, że nie jest zwykłym człowiekiem, ale należy do rodu królewskiego. W toku opowieści widzimy, jak obywatel bez celu zaczyna odbierać zlecenie, które zostało mu nadane. I obserwujemy jego przemianę, bo najpierw w ogóle nie chce słyszeć o swoim powołaniu. Tu i w opowieści o Gedeonie trwa wojna, a świat pogrąża się w ciemności. Historie, które przytoczyłem, nie są odległe od tego, co nas otacza, ponieważ ciągle toczy się realna wojna między światłością, a ciemnością. Nie chodzi tylko o wojny i choroby gdzieś daleko stąd. Ale dzięki Bogu jest światłość osoby Jezusa Chrystusa. Choć jak pisze Izajasz, ciemność otacza ziemię, a mrok narody, to Pan Jezus pragnie wprowadzić w ten świat światłość właśnie przez nas. On mówi konkretnie do każdego: Powstań, zajaśnij! Mam dla ciebie wielki plan, którego nikt inny nie może wykonać. I dał obietnicę, że jeśli to przyjmujemy, to ciemność musi opuścić w naszym życiu i wokół nas. On pragnie, byśmy byli aktywnie zaangażowani w Jego królestwo. I to jest piękne, bo mimo że jesteśmy niedoskonalymi, Pan Bóg widzi przyszłość, to, kim możemy się stać. Nie przychodzi z wyrzutem za nieposłuszeństwa, ale z zachętą, wezwaniem: Powstańcie, bo chcę uczynić z was wojowników w Moim królestwie, którzy będą ogłaszać i wnosić światłość, a wtedy ona będzie zwyciężać nad ciemnością i ten świat się będzie zmieniał.

Z kolei Sz. Wojnar przekonywał, że Jezus, zwycięski na krzyżu, powołuje też do zwycięstwa wszystkich, którzy mu zawierzą. Spotkanie zakończyła chwila wspólnej refleksji, śpiewanie i modlitwa, potem można było pogawędzić, obejrzeć galerię zdjęć albo posilić się ciastkiem. A naoczny przykład, że wystarczy chcieć, aby móc, stanowiła choćby filigranowa dziewczyna grająca w „Audiogenie” na basie.

Katarzyna Szkaradnik

WYMIANA DOWODÓW

Zgodnie z przepisami ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych wprowadzona została obowiązkowa wymiana starych dowodów osobistych (książeczkowych) na nowe w nieprzekraczalnym terminie do 31 grudnia 2007 roku. Osoba ubiegająca się o wymianę dowodu osobistego składa wniosek osobiście w Wydziale Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta w Ustroniu oraz dołącza następujące dokumenty: 2 aktualne fotografie z całkowicie odsłoniętym lewym uchem, dowód uiszczenia opłaty w wysokości 30 zł (opłatę dokonuje się w kasie urzędu), odpis skrócony aktu urodzenia lub aktu małżeństwa, dotychczasowy dowód osobisty.



PROTO-DENT
Gabinet stomatologiczny

lek. stom. TOMASZ STUDZIŃSKI

USTRON, ul. Daszyńskiego 12 B, TEL. 33/854 14 89
 KOM. 0 601 508 607

- leczenie w znieczuleniu
 - protetyka: korony, mosty, protezy bezklamrowe
 - chirurgia stomatologiczna

pon. 8.30 - 14.00
 wt. 14.00 - 20.00
 śr. 8.30 - 14.00
 czw. 14.00 - 20.00
 pt. 8.30 - 14.00
 sob. 10.00 - 15.00

SZALEŃSTWA PANNY EWY

W kameralnej, czerwonej sali Live Music Club „Angel's”, żywcem wyjętej z mrocznych kawiarni jazzowych z lat 50., co piątek można posłuchać muzyki na żywo. 2 marca późnym wieczorem wystąpiła tam Ewa Kozok ze strumińskim zespołem „Tiramizu”, czerpiącym z funky i rocka. Ostatnio koncertowali u nas na finale WOŚP w MDK, lecz wtedy nie byli jedyną gwiazdą. Sekcję instrumentalną utworzonego w październiku 2005 r. młodzieżowego bandu tworzą: Qba Smorąg (git. elektr.), Mateusz Śmieja (sax), Mateo Wójcikiewicz (git. elektr.), Damian Barwacz (bas) i Grzegorz Korzeniowski (perkusja). Większość z nich uczyła się gry w szkole muzycznej lub na prywatnych lekcjach.

Sama Ewa woli klimaty jazzu, R&B, soulu. Utytułowana w ogólnokrajowych konkursach piosenkarskich 18-latką mieszka w Skoczowie, ale pochodzi z Ustronia. Czytelnicy GU mogą ją kojarzyć z zespołu „Sunrise”. W „Angel's” zaśpiewała przeboje Ewy Cassidy, Jamiroquai, Coldplay, jak też piosenki aktorskie „Ballada o guziku” E. Wojnowskiej czy „Pocałunki” A. Krzysztów. Jej zacięcie sceniczne, także teatralne, odzwierciedlała wyrazista interpretacja, rola mimiki i odgrywania tekstu utworów. Sporo więc było to namiętności i droczenia się, to sentymentalizmu. Męskie audytorium prócz melodyjnego, francuskiego (o czym niżej) głosu magnetyzowały pewnie inne warunki Ewy: kokieterijnej, powabnej blondynki o promiennym uśmiechu. Jednakże Ewie brak pretensjonalności. Na www.tiramizu.pl wyznaje: „Mam trochę dziwny śmiech, uwielbiam ciasteczka owsiane”. Nie jest słodką gwiazdeczką, tylko osobą kreatywną i pełną entuzjazmu. Świadomą, że nic nie przychodzi łatwo, a zarazem zarażającą optymizmem. O tym połączeniu dziewczyny twardo stąpającej po ziemi i idealistki świadczą jej własne słowa, wyłuskane z prowadzonej w kawiarnianym gwarze pogawędki. (ksz)

Mimo młodego wieku osiągnęłaś już tak wiele jako wokalistka – cenne pierwsze nagrody w Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Francuskiej, Ogólnopolskim Konkursie Piosenki „Wygraj Sukces”, zwyciężyłaś w odcinku „Szansy na sukces” TVP 2. Jak więc brzmi przepis na sukces według Ewy Kozok?

Ojej, jestem jeszcze daleko od sukcesu, naprawdę... Wydaje mi się, że trzeba robić coś, do czego się – no cóż, banalnie powiem – czuje miłość. Nie wiem, jak mi to wychodzi, chyba z dobrym skutkiem. Ja się po prostu spełniam w tym, co robię, i mam nadzieję, że osoby, które mnie słuchają, też się w jakiś sposób przy tym spełniają.

Co z cechami charakteru? Przebojowość łatwo dostrzec...

Może nie widać na pierwszy rzut oka, ale straszna ze mnie perfekcjonistka i kiedy mi się coś nie uda, okropnie to przeżywam. W moim wypadku najlepsza jest strategia drobnych kroków. Wtedy jak się upada, to tak bardzo nie boli.

A gdy „Tiramizu” jawnie skrzywdzono na Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu, gdzie odpadliście mimo świetnego widowiska? Wybrano gwiazdki seriali...

Wcale nie wiem, czy czujemy się skrzywdzeni, może po prostu było jeszcze za wcześnie. Cieszymy się, że pan Leszek Możdżer poprosił nas o drugą piosenkę, bo nie od wszystkich chciał ją usłyszeć. To konkurs dla studentów szkół teatralnych i w ogóle dostaliśmy się tam trochę pokątnie. Zrobiliśmy, co do nas należało i myślę, że mogło się to podobać, a skoro wybrali kogoś innego – tak też się zdarza. Że bardziej znanych? Cóż, nie będę nic mówić na jury, ponieważ zamierzamy spróbować tam swoich sił znowu w przyszłym roku.

Na stronie internetowej „Tiramizu” napisałaś, że pierwszy występ dałaś na oddziale noworodków cieszyńskiego szpitala. Ale kiedy zaczęłaś muzykowanie na poważnie?

Debiutowałam na szkolnym konkursie kołęd w podstawówce, bo u nas organizowano sporo takich rzeczy. Zawsze mnie było pełno na występach, czy akademiach. Już w VI klasie pojawiłam się na ogólnopolskich przeglądach, ale średnio mi poszło. Dopiero w gimnazjum zaczęłam jeździć do bielskiego teatru muzycznego, gdzie trzy lata temu dostałam rolę w pierwszym musicalu u państwa Jatkowskich, którzy się mną zainteresowali. Chodzi-

łam do nich na lekcje śpiewu i aktorstwa, rozpoczęły się wyjazdy na poważniejsze przeglądy. Z Osiedlowym Centrum Kultury „Pegaz” w Bielsku-Białej wystawialiśmy m.in. musical „Guma balonowa”, np. w październiku na „Prażakówce”. Teraz musiałam zrezygnować, zdaję w tym roku maturę i nie mam aż tyle czasu.

Czy to wyszło od ciebie, czy ktoś ci kiedyś powiedział: śpie-

waj, coś z ciebie będzie? Nie, już od małego otwierałam balkon, bo mieszkam w bloku, i na całe gardło śpiewałam, a potem się chowałam, żeby sąsiedzi nie widzieli, że to ja. No a poza tym jak każdy dzieciak śpiewałam do dezodorantu.

Wspomniałaś, że kończysz liceum. Co dalej? Wokalistyka? Jak wyobrażasz sobie swoją drogę zawodową i muzyczną? Czy są one dla ciebie równoznaczne?

Wokalistyka nie, aczkolwiek zdaję do szkoły teatralnej w Krakowie na profil wokalo-estradowy. Ale to jedna z wielu opcji, bo w odwodzie są stosunki międzynarodowe, może politologia... Lubię WOS i historię i drugim moim marzeniem jest, żeby zajmować się dyplomacją, np. pracować w ataszacie. Zawsze mam jakąś alternatywę.

No właśnie, jesteś nie tylko uroczą piosenkarką, słyszałam też o twoim sukcesie w olimpiadzie języka łacińskiego...

Ech, zaszalałam, bo wzięłam w niej udział, a potem musieliśmy zgłosić przedmioty na maturę i stwierdziłam, że skoro już się łaciny uczę, to ją zadeklaruję. Ale później się okazało, że ta matura jest strasznie trudna. Zaczęłam się uczyć do olimpiady i zdobyłam tytuł laureatki, więc na szczęście maturę z łaciny mam z głowy. W ogóle lubię języki obce. Łacina jest bardzo logiczna, no i wywodzą się z niej inne języki, a w sumie śródziemnomorska kultura.

Co uważasz za swoje największe osiągnięcie, niekoniecznie artystyczne czy naukowe?

Moich przyjaciół. Naprawdę myślę, że udało mi się dobrać takie grono oddanych przyjaciół, na których zawsze mogę liczyć i z którymi świetnie się dogaduję.

Teraz spojrzenie w przyszłość: jaki sukces artystyczny byłby dla ciebie ukoronowaniem pracy, spełnieniem marzeń jako wokalistki?

Ja nie myślę o karierze piosenkarki... A marzenie mam takie: chciałabym pracować w teatrze i chciałabym, żeby każdy mój dzień wyglądał inaczej. Bo nie mogłabym siedzieć w biurze od 8 do 15 i wpadać w rutynę. Właśnie dlatego wybrałam zawód aktorski, że to ciągle coś innego, wcielanie się w różne role, stawianie innym człowiekiem dla każdego spektaklu. Jestem strasznie aktywna, cały czas jest mnie pełno wszędzie. Wracam o 22 do domu i muszę stale coś robić, nie potrafię inaczej. Tak jestem nauczona i to mi sprawia przyjemność.

Znajdujesz w tym biegu czas na jeszcze jakieś zainteresowania?

Lubię podgrywać sobie na pianinie, np. ostatnio dostałam od koleżanki nuty do muzyki z filmu „Amelia”. Poza tym lubię gotować (mamy z przyjaciółką w kuchni masę zabawy) i jeść.

Rozmawiała: **Katarzyna Szkaradnik**



Ewa Kozok z zespołem „Tiramizu”.

Fot. K. Szkaradnik



Piosenki i humor żydowski w najlepszym wykonaniu.

Fot. W. Suchta

ROZŚPIEWANE USTA

Tegoroczne Ustrońskie Spotkania Teatralne w MDK okazały się rozśpiewane jak rzadko. Oprawa wokalna szczególną rolę odegrała w dwóch ostatnich spektaklach-musicalach, choć każdy utrzymany był w całkiem odmiennej konwencji. Każdy też spełniał inne oczekiwania, wyrażał inną myśl. Tymczasem „USTA” dopracowały się stałej, wyrobionej publiczności, mogła więc mieć ona mieszane odczucia. Widowiska te ciężko bowiem porównywać, warto jednak pokusić się o ich krótką charakterystykę ze względu na rangę omawianej imprezy.

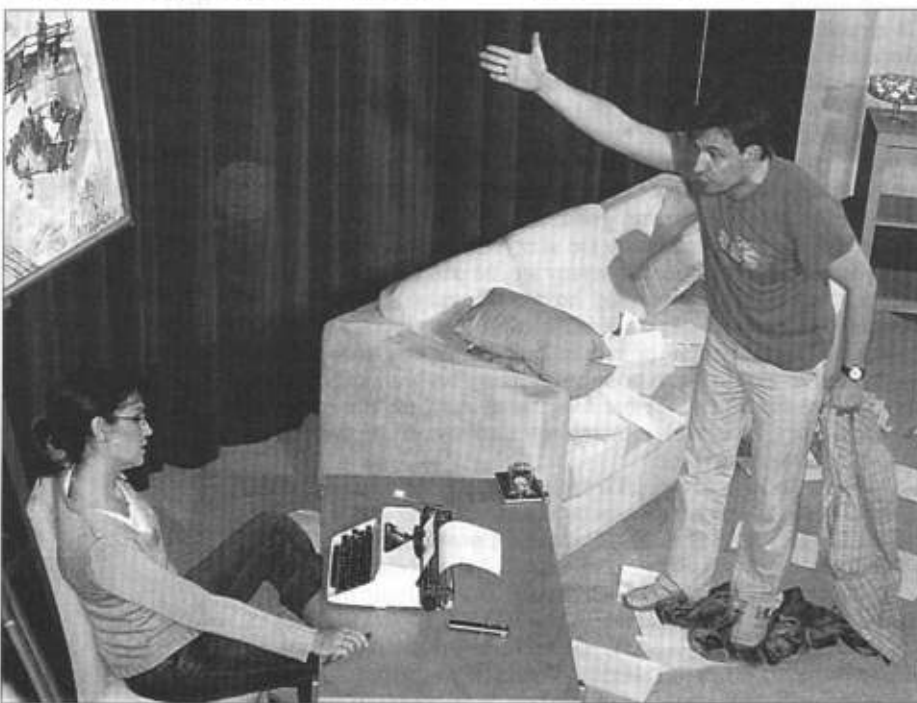
USTA 2007 otworzył spektakl muzyczny Grupy Rafała Kmity pod tytułem „Aj waj czyli historie pachnące cynamonem”. Humor i kultura żydowska ma swoich miłośników, bo jej dowcip, zawsze inteligentny, niosący w sobie mądrość życiową, nigdy nie jest pusty. Nawet najśmieszniejszy żart żydowski jest podszyty smutkiem i melancholią. Drużyna Rafała Kmity zrobiła spektakl, który można było jedynie przeżyć. Przemyśleć go i zastanowić się nad treścią nie było kiedy, bo tak silny ładunek emocji przekazali swoją grą i pieśnią krakowscy aktorzy. Publiczność „Prażakówki” mogła wysłuchać znakomitych tekstów i skeczy (widzom szczególnie utkwił w pamięci ten o rozwodzie) oraz nośnych piosenek – wzruszającej kołysanki czy odśpiewanego z wielkim rozmachem końcowego: „Do zobaczenia więc”. No i jedyna kobieta w tym przedstawieniu – Sonia Bohosiewicz – zjawiskowa, wybitnie uzdolniona aktorka, która uczyła się sztuki dramatycznej u samej Anny Polony. Kiedy z mężem przychodzi do rabina, aby się rozwieść, jest istnym wcieleniem diabła w spódnicy. Ale już w następnej scenie Bohosiewicz tkliwie śpiewa kołysankę. Z charakterystycznych scen, wymienić można jeszcze – rozmowę syna z ojcem o życiu, o Mesjaszu, rozmowę kandydata

na ożenek ze swatem. Grupa Rafała Kmity jeździ ze spektaklem po całej Polsce, wystawia go w Krakowie. Wiele osób podkreślało po spektaklu, że tak bogatą w treść sztukę warto obejrzeć jeszcze raz.

Drugim z kolei przedstawieniem (w piątek 16 marca) była „Sztuka kochania, czyli serdeczne porachunki”. Ten musical kameralny, według pomysłu i z librettem Jadwigi Has do muzyki Seweryna Krajewskiego, wyreżyserował Jan Szurmiej, a premiera nastąpiła w warszawskim „Teatrze Na Woli” w maju 2004 r. Trudnej sztuki dojrzałego partnerstwa – realistycznie, choć z niekłamnym liryzmem – uczyło się na oczach widzów małżeństwo, w które wcielił się Olga Bończyk i Dariusz Kor-

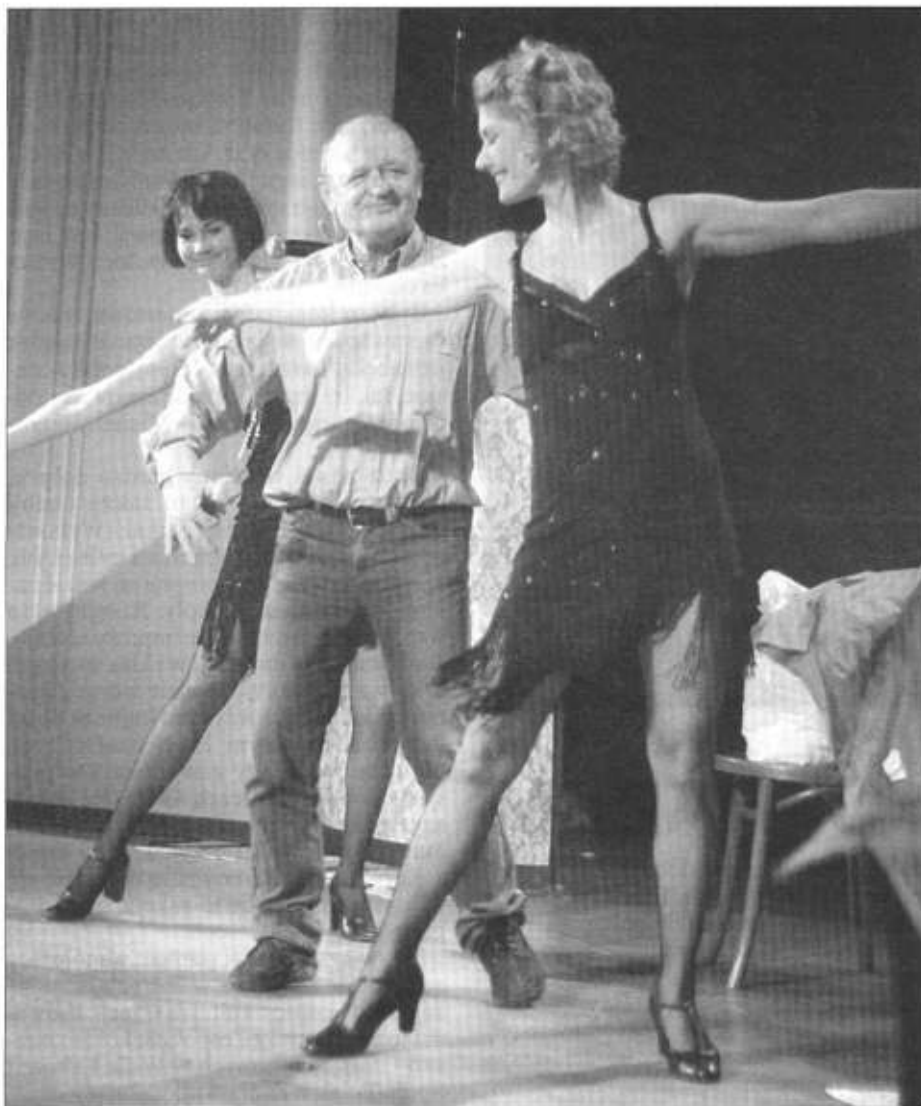
dek. Przypomnijmy, że odtwórczyni kreacji Ewy to aktorka związana np. z teatrami „Roma”, „Rampa”, „Na Woli” (często w musicalach) oraz szklanym ekranem. Znana szerzej jako anestezjolog Edyta Kuszynska z „Na dobre i na złe”. Zajmuje się dubbingiem, jest także wykształconą wokalistką, śpiewa głównie recitale muzyki filmowej. Jej kompan – aktor teatrów warszawskich, zwykle musicali – brał udział w serialach: „Dziki”, „W labiryncie”, „Na Wspólnej” etc. i takich filmach, jak „Kroll”, „Sezon na leśnicza”. Występował nadto m.in. na scenach we Wrocławiu czy Szczecinie.

Okazją do istnej „podróży sentymentalnej” staje się dla Ewy i Tomka 10. rocznica ślubu. Historię ich związku poznajemy w formie śpiewanej, a mimo że są młodzi, wiele razem przeszli. Sięgają pamięcią do romantycznych początków znajomości w zaciętej windzie, snują rozważania nad „nieziemskim przyciąganiem”, chwilami drażnią się, głównie zaś płasają po scenie w atmosferze intymnych wygłupów. Wspomnienie mieszkania w kanciapi „cztery kroki na trzy” tchnie jeszcze urokiem. Lecz pojawiło się zapracowanie, uczucia stygły, narastała obcość, tak iż wyszli na swoje, ale... osobno. Pretensje o wzajemne nieśłuchanie, egoizm i rutynę wieńczy zgrabne uogólnienie: „Czy my się już nie kochamy? Być może zbyt dobrze się znamy” – „Na ucieczkę nikt nie ma odwagi” – „Więc dzień dobry, dobranoc, kochanie, nic nowego się z nami nie stanie”. Do tego zdrada, zazdrość, nieomal rękoczyn, ciągle animozje i godzenie się, namysł nad sensem słów („Ale co ma serce do ciała?” – szczerze dziwi się Tomek). I choć „wybaczyć nie znaczy zapomnieć”, wyjściem okazuje się powtórne zaufanie i podjęcie nowej odpowiedzialności – już nie tylko za własną dwójkę: „Grozą sztormy, rafał skał, a horyzont hen, za mgłą, łzawi oczy słony wiatr, tylko miłość wokół w krag... A my płyniemy, płyniemy dalej...”.



Olga Bończyk w spektaklu z Dariuszem Kordkiem.

Fot. K. Szkaradnik



Piekne kobiety z bardzo długimi nogami... i Maciej Damięcki.

Fot. W. Suchta

Czym jest „Zmora lokatora”, można się było dowiedzieć 20 marca z komedii muzycznej, w której wystąpili Maciej Damięcki, Julita Kozuszek, Małgorzata Lewińska oraz autor piosenek i scenariusza Jan Jakub Należyty. Wydarzeń w remonowanym dla konsula mieszkaniu Mieczysława lepiej było nie traktować poważnie. W końcu, jak śpiewa główny bohater: „Nie myśl, bracie, o remoncie, / gdy pieniądze masz na koncie. / Tańcz kankana, pij szampana / w Moulin Rouge”. Tak też robią jego zaściankowa i pretensjonalna siostrzenica Julka z Konika Małego, marząca o roli u boku Romea, oraz dziarska sąsiadka Alicja, chcąc dostać się do rewii na przekór mężowi, łowcy talentów. Wydają się skrajnie różne, lecz są zjednoczone w idei kariery scenicznej i zmuszone występować razem. Wówczas okazują się równie złośliwe, kapryśne, nieokrzesane. Kłóć się na półsłówka, przedrzeźniając czy robiąc aluzje do znanych ról rywalki (M. Lewińska jako Patrycja Cwał-Wiśniewska – żona „pseudo-Elvisa” z „Sąsiadów”, J. Kozuszek jako „ta sepleniąca z warkoczem” z „Dziennika” Fedorowicza).

Mamy tu do czynienia z parodią i prowokacją, choćby w scenie pantomimy oddającej tekst przerobionego „Hamleta” lub prześmiewczych, (auto)ironicznych piosenkach. Nade wszystko zaś obie aktorki

prezentują frywolnie swe wdzięki w powabnych, czarnych body. „Żeby dziewczyny z takimi warunkami mieszkaly w takich warunkach!” – zauważa odwiedzający lokum Mieczysława producent z USA. Muzsicalowe utwory rodem z dawnych kabaretów odsłaniają fakt, że absurdalny świat wyobraźni to oaza wolności. Pożądana, by stworzyć najśmielszy wizerunek siebie, taki, na jaki realność nie pozwala. J. Kozuszek zwraca się do Mieczysława (i widzów): „Śniesz, słodko śniesz, obraz, który się nie zdarzył / (...) bo śnić to jakby bardziej marzyć”.

Niezależnie, kto się czego spodziewał, miał prawo obejrzeć grę sceniczną pierwszej klasy. Na ten temat każdy wyrabia sobie własne zdanie, niemniej trzeba dodać, iż ustroniacy są przez aktorów „z wielkiego świata” szanowani. Potwierdzają to m.in. wywiady, które ukażą się w najbliższych numerach „GU”. Z kolei po spektaklu M. Lewińska przeprosiła za spowodowaną chorobą niedyspozycję i problemy związane z używaniem mikrofonów zamiast mikroportów. Na gipsowych ustach, obok autografów innych wykonawców (np. D. Kordka, którego podpis przeszedł w uśmiechniętą buźkę z nóżkami), wspomniana aktorka napisała: „Wspaniale jest tu z taką publicznością ustroniańską”.

Katarzyna Szkaradnik

MISY I JAJA

Od kilku lat Muzeum Ustrońskie stara się aktywnie promować rękodzieło artystyczne, wykonane przez ustronianki. Przed Wielkanocą rękodzieło prezentują: Anna Bodziuch, Jolanta Chrapek, Małgorzata i Martyna Cichoń, Janina Hazuka, Bogusława Lazar, Jadwiga Madejczyk, Zofia Rymorz, Zofia Sokół oraz Jadwiga Songajło.

Należy podkreślić, iż artystki z każdym rokiem rozwijają swój warsztat, wzajemnie mobilizując się do tworzenia coraz doskonalszych małych dzieł, najlepiej takich, jakich nie robi żadna inna pani.

W tym roku ustroniańskie twórczynie proponują: różnorakie pisanki wielkanocne w cenie od 2 do 4 zł, kilka rodzajów szydełkowanych kurek za 5 lub 6 zł, dziergane zajączki za 6 zł, króliki z marchewką – za 7 zł. Popularnością od zeszłego roku cieszą się szydełkowane żonkile (po 6 zł), zaś tegoroczną nowością są słoneczniki (7 zł) oraz różyczki (4 zł). Pięknie prezentują się też koszyki pełne kwiatów, w całości wykonane szydełkiem. Aby wyeksponować wielkanocne cuda można zakupić misternie dziergane koszyki (15 zł) oraz misy (10 – 15 zł), w ofercie są także fantazyjne koszyki z bibuły (7 zł). Pięknie prezentują się również krokusy z krepy (0,50 zł) oraz żonkile (1 zł). Absolutną rewelacją, wprowadzoną już podczas kiermaszu bożonarodzeniowego, są efektowne ozdoby z makaronu, stale udoskonalane przez wykonawczynię. Uroczne lale, lokomotywy i sowy można nabyć w cenie od 4 do 7 zł. Do koszyczka ze święconką można włożyć serwetki (od 5 do 15 zł), a na jajka wielkanocne zakupić fantazyjne kapturki w kształcie kurczaka (3 zł). Ustroniańskie artystki oferują również szeroką gamę dzierganych motyli (od 3 do 6 zł) oraz ozdoby, wykonane z siana (od 5 zł), a także różne rodzaje obrazków haftowanych (od 15 zł) i malowanych na desce (15 zł). Najszerzy jest jednak wybór stroików, wianuszków i kompozycji florystycznych z akcentami wielkanocnymi, oczywiście ręcznie wykonanych. Takie cuda można nabyć w cenie od 3 do 19 zł. Muzeum zaprasza aż do Wielkiej Soboty. Porównując oferty wielkanocnych ozdób warto zwrócić uwagę, iż te, prezentowane w Muzeum, są niepowtarzalnym efektem pracy rąk ludzkich, a nie masowej produkcji.

Alicja Michalek





Podczas obozu cały czas płonął znicz.

CHCEMY BYĆ RAZEM

- Jakie konflikty? Lasky! - odpowiada Olga Kłosowa, opiekunka z Karwiny, gdy pytam o to czy nie było nieporozumień pomiędzy młodzieżą polską i czeską podczas wspólnego obozu zimowego w Gródku niedaleko Jabłonkowa.

Obóz odbył się w ramach projektu „Chcemy być razem, nie obok siebie - nauka, sport, turystyka i zabawa łączy młodzież ponad granicami”. W projekcie finansowanym w 85% ze środków europejskich, pozostałą część płaci gmina, uczestniczy Zakładni Szkoła Delnicka z Karwiny oraz dwie ustronkie szkoły: Gimnazjum nr 1 i Szkoła Podstawowa nr 3 z Polany. Ze strony polskiej cały projekt to kwota 53.000 zł. Uroczysta inauguracja projektu odbyła się 28 listopada w G-1 w Ustroniu. Następnie nauczyciele z Ustronia pojechali do Karwiny na konferencję rad pedagogicznych. Analogiczna konferencja odbyła się 21 marca w Ustroniu. W Karwinie Czesi prezentowali swój system szkolnictwa, analogicznie było w Ustroniu gdzie to z kolei Czesi mogli zapoznać się z systemem naszego szkolnictwa.

- W tej chwili można dostrzec nostalgię za ośmioletnią szkołą podstawową. Uwypukla się minusy gimnazjów - mówi dyrektor G-1 Leszek Szczypka. - W Czechach są szkoły dziewięcioklasowe. Nasi nauczyciele zauważyli, że w Czechach są o wiele lepiej wyposażone szkoły. W szkole w Karwinie jest piękny kompleks sportowy powstały w ciągu ostatnich dwóch lat. Lepiej są szkoły wyposażone w komputery, są sale multimedialne z na stałe zamontowanymi komputerami, rzutnikami. Dużo mają komputerowych programów dydaktycznych. Szkoła, z którą współpracujemy znajduje się na osiedlu. Jest trochę problemów z Romami, którzy nie zawsze posyłają dzieci do szkoły. Okazało się jednak,

że borykamy się z podobnymi problemami w naszych szkołach. Tam też pojawiają się narkotyki, uczniowie palą papierosy, piją alkohol. U nich w takich sytuacjach ucznia kieruje się do prowadzonego przez miasto ośrodka profilaktyki. Gdy np. dziecko nie chodzi do szkoły, to dyrektor to tylko zgłasza, a pracownicy ośrodka rozmawiają z rodzicami.

Podczas konferencji rad pedagogicznych w Ustroniu L. Szczypka wygłosił referat o polskim systemie oświaty. O szkołach podstawowych w Polsce mówiły nauczycielki z SP-3 w Polanie Emilia Bilko i Bogusława Mijał.

Podczas konferencji w Ustroniu mówiono też o obozie w Gródku. Obóz to trzy

sześciodniowe turnusy od 26 lutego do 16 marca. Uczestniczyło w nich po 60 osób z Ustronia i Karwiny. Opiekunami ze strony polskiej byli: Barbara Maciejowska, Małgorzata i Rafał Niemczykowie, Przemysław Ciompa oraz Adrian Muszyński.

- Nie było śniegu i musieliśmy przygotować inny program. Nie jeździliśmy na nartach, ale w zamian przygotowaliśmy inne zajęcia - mówi Olga Kłosowa, kierowniczka obozu.

- Były to konkurencje sportowe, siłowe i sprawnościowe jak np. zbieranie zapalek jedną ręką. Tworzyliśmy grupy polsko-czeskie, tak by musieli współpracować - dodaje jej kolega z Karwiny Michał Gomolka.

- Obóz został oceniony bardzo dobrze, najważniejsze, że są to także oceny uczniów - mówi L. Szczypka. - Wykonano około 600 zdjęć aparatem cyfrowym, który w ramach tego programu został zakupiony do naszej szkoły. Kolejny etap współpracy, to dwie duże imprezy w maju. 16-18 maja dla gimnazjów i klas starszych szkoły z Karwiny odbędzie się w Ustroniu podobna w charakterze impreza do tej na obozie zimowym. Przyjedzie z Czech 60 uczniów, którzy zamieszkają w pensjonatach w okolicach G-1. Dla młodszych dzieci impreza odbędzie się w Polanie. Tam również przyjedzie 60 dzieci z Karwiny. Podsumowanie odbędzie się 13 czerwca i będzie to zakończenie programu.

W związku z nawiązaniem współpracy ze szkołą w Karwinie, w G-1 odbywają się zajęcia o historii i kulturze Czech. Prowadzi je nauczyciel z Zespołu Szkół Hotelarsko-Gastronomicznych w Wiśle Lubomir Spila, Polak z Zaolzia mieszkający obecnie w Istebnej.

- Na zakończenie tych zajęć przygotowany zostanie test i klasa, która zdobędzie najwięcej punktów będzie uczestniczyć w maju w imprezach - mówi L. Szczypka.

Podsumowaniem rocznej współpracy ma być także folder, opisujący realizację programu.

Wojślaw Suchta



Kwiaty od gości z Karwiny dla L. Szczypki i J. Kocyan.

Fot. W. Suchta

USTROŃSKI PRL

Jak każda miejscowość w Polsce, także i Ustron ma swoją własną historię czasów PRL. Niniejszy cykl jest próbą przybliżenia mniej dotąd znanych lub nieznanych faktów i opinii z tej minionej już – i oby bezpowrotnie – epoki.

W latach stalinowskich /5/

1 I 1954 r. stanowisko przewodniczącego GRN w Ustroniu objął Ludwik Troszok. Już od pierwszych dni urzędowania „fojt” Troszok musiał rozgryźć nie lada problem związany z nowymi pomysłami władz PRL, które miały bardziej „zbliżyć obywatela do władzy”. 24 II 1954 r. ukazała się bowiem instrukcja Rady Państwa w sprawie nowego podziału administracyjnego. Sprawy te sprecyzowała potem ustawa z 25 IX 1954 r., na mocy której w miejsce dotychczasowych gmin i gromad miały powstać nowe gromady jako jednostki podziału administracyjnego wsi. Organami władzy w nowo utworzonych gromadach miały być gromadzkie rady narodowe. Sprawa ta dała ustronim radnym sporo do myślenia. Przede wszystkim, zapowiedź reformy powodowała administracyjne usamodzielnienie się Lipowca, możliwość usamodzielnienia się Hermanic a nawet możliwość oderwania się części ustronimskich dzielnic i stworzenia osobnych gromad. Nad pytaniami, czy takie małe organizmy, bez zaplecza gospodarczego, środków i kadry mogłyby funkcjonować, Warszawa się nie zastanawiała.

Zapowiedź nowego podziału terytorialnego i możliwość powstania nowych, ale małych jednostek administracyjnych omawiano na sesji GRN 4 III 1954 r. Podawano różne informacje, padały różne propozycje: że Wisła chce oddać Oblaziec Ustroniowi, czy można stworzyć z Dobki, Tokarni i Polany osobną gromadę, czy połączyć Lipowiec z Nierodzimem, czy przyłączyć Równię do Ustronia. Większość radnych uznała, że ogólne warunki nie pozwalają Hermanicom na oddzielny żywot, czego zresztą nie chciała większość tamtejszych mieszkańców. Uznano więc za najwłaściwsze trwanie Hermanic w związku z Ustroniem i nadanie obu częściom charakteru miasta oraz wydzielenie Lipowca w samodzielną gromadę. W celu zasięgnięcia opinii, także od mieszkańców, utworzono w GRN komisję podziału administracyjnego, w skład której weszli: Franciszek Żar z Powiatu jako przewodniczący i L. Troszok jako zastępca. Ale i tak ostateczna decyzja w sprawie granic zapadła w WRN w Katowicach. Nie była ona zresztą inna od proponowanej przez ustroniaków. Ustron

wraz z Hermanicami stał się jedną gromadą, lecz aby nadać miasteczku dostojęstwa, radni zdecydowali się na nazwę „Osiedle”, co ustawa dopuszczała. Przemianowanie gminy na osiedle nastąpiło 13 listopada.

5 XII 1954 r. odbyły się w Polsce pierwsze po wojnie wybory powszechne do rad narodowych. Listy kandydatów ustaliły gromadzkie komitety Frontu Narodowego. Podobnie jak przy wcześniejszym ustalaniu składów radnych, także i teraz wszystko działo się pod dyktando rządzącej PZPR. Wybory nadal były farsą, stąd ich analiza i w następnych latach jest zupełnie zbędna.

Przy GRN powstawały różnego rodzaju komisje rolnicze, czy tzw. zespoły uprawowe, których zadaniem w czasach stalinowskich było przekonywanie o wyższości gospodarki uspołecznionej nad indywidualną, wprowadzanie nowoczesnych metod uprawy ziemi, hodowli, itd. Naciski PZPR, ZMP i GRN na zakładanie polskich kołchozów nasiliły się w od 1951 r. W przypadku Ustronia planowane spółdzielnie niewiele miały wspólnego z opartymi na dobrowolności i właściwym rachunku ekonomicznym, tradycjami, reprezentowanymi chociażby przez miejscową Spółdzielnię Pastwiskową.

Z zarządów „Samopomocy Chłopskiej” usuwano „bogaczy wiejskich”. W marcu 1951 r. „SCH” przejęła majątek Spółdzielni Pastwiskowej, którą w 1955 r. włączono do „SCH” w Wiśle. W 1952 r. zaczęto tworzyć spółdzielnię „Razem” w Hermanicach. Natomiast w samym Ustroniu cała sprawa szła opornie. Na posiedzeniu GRN 28 VI 1954 r. L. Troszok, ponaglany przez władze partyjne, przedstawił nienajlepszy, z punktu widzenia władz, stan rozwoju socjalistycznego rolnictwa w miejscowości, gdyż przez kilka lat nie udało się powołać nawet Komitetu Założycielskiego RSP. Wezwał do aktywności. Zwiększono więc naciski na wytypowanych gospodarzy, przede wszystkim zaś na rolniczego specjalistę, ale trzeźwo oceniającego rzeczywistość Stanisława Wantulę, aby poprzez nakaz służbowy wymusić konkretne deklaracje. Pomocny miał być autorytet, jakim cieszył się syn Jan Wantuły. Ale dopiero 28 XII 1954 r. sklecono pod przewodnictwem Wantuły potrzebny Komitet. I choć na powstaniu wspomnianego Komitetu sprawa RSP w Ustroniu ponownie się zakończyła, to jednak sekretarz PZPR Paweł Niemiec i „fojt” Troszok mogli wreszcie odetchnąć zaś po 1956 r. podjęte wcześniej decyzje nie miały już większego znaczenia.

Swoistym kuriozum były wtedy także powstałe na bazie uchwały rządowej z marca 1952 r. komisje do walki ze stonką, rzekomo zrzucają przez Zachód, co miało tłumaczyć narastający w polskim rolnictwie kryzys. Sprawa ta dla władz była na tyle poważna, że na czele takich komisji musieli stawać przewodniczący GRN. Do zwalczania stonki powołano „drużyny ciężkie” i „drużyny lekkie”. Ze względu na typowo propagandowy charakter wymienionych wyżej różnego rodzaju „akcji” czy „kampanii”, nie przynosiły one większego rezultatu. Część ich uczestników zapewne zdawała sobie z tego sprawę, ale jednak stosowała się do partyjnych zaleceń. *cdn* **Krzysztof Nowak**

Wydział Środowiska i Rolnictwa informuje,

o przyjmowaniu wniosków na refundację zakupu ekologicznego źródła ciepła zgodnie z przyjętym Programem Ograniczenia Niskiej Emisji. Refundacja wkładu finansowego związana będzie wyłącznie z zakupem ekologicznego źródła ciepła tj. 100 % poniesionych kosztów jednak nie więcej niż 2500 zł.

Szczegółowe zasady oraz kryteria decydujące o przyznaniu dotacji są dostępne na stronie internetowej www.ustron.pl

Wnioski na refundację zakupu ekologicznego źródła ciepła będą przyjmowane do dnia 15.04.2007 w Sekretariacie Urzędu Miasta Ustron pok nr 12.



Bulwarowa przejażdżka.

Fot. W. Suchta

KUSICIELSKI ŻYWIOŁ

Niekonwencjonalnego miejscowego podróżnika, geologa Jana Tomicę przedstawił szerszemu gronu „Kalendarz Ustroński” 2007. Na jego łamach dzielił się pasjonującymi przygodami w Gibraltarze i odkrywał zagadki uderzenia meteorytu nieopodal Nördlingen. Ostatnimi czasy ustroniacy mogli dwukrotnie posłuchać opowieści wojażera, ilustrowanych projekcją zdjęć. 1 marca w Muzeum Ustrońskim urządził on prelekcję dotyczącą wulkanicznej grupki wysp Santorini na Morzu Egejskim, z kolei w „Zbiorach Marii Skalickiej” 22 marca przybliżył zgromadzonym uroki Teneryfy, „perły Wysp Kanaryjskich”. Relacja ze spotkania w Oddziale Muzeum oraz wywiad z jego bohaterem znajdują się w „GU” już wkrótce.

Mimo ponurej aury na pierwszą imprezę przybyło ok. 65 ludzi, gdyż temat był gorący: *primo* chodziło o ciepłe kraje, *secundo* – o wulkan.

- Przepraszam, że tu tak jak u Hitchcocka: najpierw trzęsienie ziemi, a potem napięcie rośnie – żartował J. Tomica, tłumacząc przebieg niszczycielskiego wybuchu. Ponoć już na studiach słyszał od profesora, iż zobaczenie Santorini to wielkie przeżycie nie tylko dla geologa. Będąc w 2000 r. na Krecie, zapisał się na wycieczkę w tę południową część archipelagu Cyklad, ale trwała ona ledwie kilka godzin. Powrócił zatem w październiku 2005 r.; spędził wówczas na Santorini 9 dni. Nie mógł jednak z powodu renowacji dostać się do Akrotiri – największej atrakcji, miasta pogrzebanego przez wulkan – obiecał więc sobie, że do trzech razy sztuka.

Mówca podzielił gawędę na cztery: turystyczno-krajoznawczy, historyczny i geologiczno-prognostyczny. Unaoczniał wrażenie, jakie na gościach robi główna wyspa kolistego archipelagu – Santorini. Półokrągła kaldera, będąca pozostałością po zapadnięciu się stożka wulkanicznego. Nad stromym urwiskiem z kolorowych skał wznosi się miasteczko Fira.

- Pierwsze, co nas uderzy: małe białe domki, niebieskie dachy i mnóstwo kwiatów, pełno turystów z całego świata. Ale najciekawsze są te domki, gdyż nie stawia się ich w górę, tylko w dół. Na każdym występie skalnym buduje się dom, a jego dach stanowi taras dla kolejnego. Tyle że taka schodząca tarasowato zabudowa jest bardzo niebezpieczna, bo to rejon intensywnych trzęsień ziemi. W 1956 r. jedno prawie pogrzebało miasteczko Oia i uszkodziło właśnie Firę. Pomieszczenia są wydrążone w miękkich skałach wulkanicznych. Mieszka się podobno wspaniale, ale za wynajem pokoju z widokiem na kalderę biorą 200 euro za dobę.



Jan Tomica opowiadał o wyspach Santorini. Fot. K. Szkaradnik

Podróżnik nęcił czarnymi i czerwonymi, czystymi plażami, widowiskowym zachodem słońca nad lustrem wody, a nadto... pysznościami. - Cały szereg rodzin specjalizuje się w produkcji wina. Jest tu sporo winiarni, gdzie można przyjść na degustację różnych gatunków, żeby potem kupić najsmaczniejszy. Te wina są niesamowicie esencjonalne, wręcz gęste. Pochodzą z gleb wulkanicznych, więc mają mnóstwo mikro- i makroelementów. Nie pić takiego wina to skazywać się na chorobę.

Nadrzędnym obiektem zainteresowania J. Tomicy był wszelako wulkan, którego erupcja ok. 1600 r. p.n.e. (data sporna) uczyniła z półwyspu Akrotiri „egejskie Pompeje”. Oniś kwitła tam wysoko rozwinięta kultura minojska. Pozostały szczątki fresków, odlewy kunsztownych sprzętów, rzeźby, ceramika. Popiół wulkaniczny nie zakonserwował ciał; mieszkańcy musieli opuścić wyspę, ostrzeżeni wybuchem wstępnym i trzęsieniami ziemi. W końcu gruba lawina skał oraz gazów przykryła miasto, napelniony wodą morską krater eksplodował zaś na wys. 35 km. Pyły, zalegając w atmosferze, okrążyły Ziemię, a po zapadnięciu się otaczających skał powstała potężna fala tsunami. Egipskie ciemności? Zatopienie Atlantydy?

Jak się okazuje, mowa o procesie cyklicznym i nie do zatrzymania, spowodowanym ścieraniem się płyt tektonicznych. Nea Kameni, centralna czarna wysepka Santorini, to zarodek rosnącego wciąż wulkanu. Para ze szczelin sugeruje, że żywioł w każdej chwili może się obudzić... Uczestnicy spotkania pytali o Wezuwiusza i związki omawianej katastrofy z wydarzeniami biblijnymi czy upadkiem Krety. Jedno jest pewne: J. Tomica zamierza opisać fenomen Santorini w „KU” 2008. Zainteresowani mogą wierzyć, że niewątpliwie zrobi to fachowo, a zarazem ze swadą.

Katarzyna Szkaradnik



ZPM Henryk Kania S.A.

zatrudni pracowników paczkowni i ekspedycji

zaprasza

Wymagania:

Oferujemy:

książeczka sanepidowska, uregulowany stosunek do służby wojskowej, dyspozycyjność, mile widziane uprawnienia na wózki widłowe.

atrakcyjne wynagrodzenie, transport, pracę w systemie 3-zmianowym.

Podania prosimy przysyłać na adres mailowy: smiczek@zpmkania.com.pl lub pocztą na adres:
Zakłady Przetwórstwa Mięsnego Henryk Kania S.A., ul. Korczaka 5, 43-200 Pszczyna, Tel. 032/210-32-47 wewn. 217 (kadry)

ustrońskie galerie, muzea placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły
Rynek 4, tel. 854-23-40,

WYPOŻYCZALNIA DLA DOROSŁYCH

poniedziałek: 8.00-18.00, wtorek: 8.00-15.00, środa: 12.00-18.00,
czwartek - nieczynne, piątek: 8.00-18.00, sobota: 8.00-12.00.

CZYTELNIĄ OGÓLNA ORAZ WYPOŻYCZALNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa: 12.00 - 18.00; piątek: 8.00 - 18.00.

BIBLIOTEKA SZKOLNO-ŚRODOWISKOWA W USTRONIU-POLANIE

poniedziałek: 8.45 - 16.00; wtorek: 8.45 - 12.00; środa: 8.45 - 12.45; czwartek: 8.00 - 12.45; piątek: 8.00 - 12.45.

MUZEUM USTRONSKIE im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

www.muzeumustronskie.republika.pl, e-mail: muzeumustronskie@op.pl

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuznictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Kanarzewskiego (juniora) „Wesele”

Muzeum czynne: w poniedziałki 9 - 14, we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

Wystawa czasowa: „Ustron w latach przeobrażeń od gminy do miasta z okazji 50. rocznicy
uzyskania praw miejskich — ekspozycja dokumentów i fotografii oraz pamiątek z czasów
socjalizmu — czynna do 30 marca.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96. www.muzeumustronskie.republika.pl

wystawy stałe:

- ekspozycja prac wybitnych twórców polskich
- kolekcja medali, starodruki, druki bibliofilskie i unikatowe
- ekslibris ze zbiorów Marii Skalickiej
- porcelana ręcznie malowana Barbary Majetny
- wystawny strój cieszyński i filigran cieszyński
- cenny zbiór książek „Cieszymiana”
- Ustron w starej fotografii,
- walka o niepodległość w czasie II wojny światowej (1939-1945)
- (AK, PSZ na Zachodzie, Wojsko Polskie na Wschodzie, martyrologia mieszkańców Ustronia)

wystawy czasowe:

z cyklu „Twórcza obecność Polaków na Zaolziu”:

- Bronisław Firla — malarstwo, rysunek, poezja
- Zbigniew Kubeczka - ekslibris

KLUB PROPOZYCJI: - klub tysięcy inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi

ODDZIAŁ CZYNNY: codziennie w godz. 11-16

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczko ul. Błyszczka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail: bpiwa@polbox.com

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14 szkolenia, wykłady, konferencje, edukacyjne
imprezy dla dzieci i młodzieży „Słowa Wolności”, Wydawnictwo „Koinonia”, czasopismo „Nasze Aspiracje”

WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH - RDZAWE DIAMENTY

ul. Partyzantów 1

Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00

CZYTELNIĄ KATOLICKA

Dziedziniec przy kościele p.w.Św. Klemensa,

- od poniedziałku do soboty: 8.00 - 12.00 i 17.00 - 19.00; - niedziele: 7.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalne-instrumentalne, taniec
nowoczesny, rękodzieła artystyczne, teatralne i recytatorskie, modelarskie, akrobatyka - zaprasza odbywają się po południu.

TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO - Ognisko Muzyczne MDK „Prażakówka”

Nauka gry na instrumentach muzycznych w klasach: fortepianu, skrzypiec, akordeonu, gitary,
fletu, keyboardu. Prowadzone przez Towarzystwo Kształcenia Artystycznego

USTRONSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 MITYNG Al-Anon - wtorek od 17.30 i niedziela

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA ŚW. ANTONIEGO

ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień

- wtorek 9.00 - 10.00; - czwartek 16.00 - 17.00

Psycholog - każdy ostatni piątek miesiąca

Punkt wydawania odzieży - pon. śr. pt. 10.00 - 14.00

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

ul. M. Konopnickiej 40 - od poniedziałku do piątku 7.30 - 15.30

Telefon: 033 854-26-34, 033 854-21-63

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych

Hitlerowskich Więźni i Obozów Koncentracyjnych - czwartek 10.00-12.00 s. nr 2

Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Kolo nr 2 w Ustroniu - środa 10.00-

12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czwartek i Mała Czwartek - wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00

STOWARZYSZENIE POMOCY DZIECIOM I RODZINIE „MOŻNA INACZEJ” W USTRONI

- Ośrodek Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można Inaczej”, ul. Rynek 4,

od poniedziałku do piątku 10.00-18.00

- dyżur biura Stowarzyszenia: poniedziałek 17.00-18.00

- Centrum Wolontariatu: wtorek 8.00-12.00, czwartek 14.30- 18.30

- Psychoterapeuta: poniedziałek 15.00-19.00

oraz kluby działające w szkołach: SP 1 (kl. I-III) pn. - godz. 12.00-15.00

SP 2 (kl. I-III) wt. - godz. 13.00-16.00, (kl. IV-VI) pt. - godz. 13.00-16.00

SP 3 (kl. I-III) pt. - godz. 12.30-15.30, (kl. IV-VI) wt. - godz. 13.30-16.30

GIM 1 (kl. I-III) wt. - godz. 13.30-16.30, GIM 2 (kl. I-III) pt. - godz. 13.00-16.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 17.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986



Miła przerwa w spacerze.

Fot. W. Suchta



I kto tu posiada...

Fot. W. Suchta

DYŻURY APTEK

28-30.3 - Centrum ul. Daszyńskiego 8 tel. 854-57-76
 31.3-2.4 - Pod Najadą ul. 3 Maja 13 tel. 854-24-59
 3-5.4 - Na Szlaku ul. 3 Maja 46 tel. 854-14-73
 Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

OGŁOSZENIA DROBNE

Wulkanizacja- wymiana + wyważanie - 8 zł Ustron, ul. Katowicka 207 (przy dwupasmówce) codziennie 8-19. Tel. 0-605-495-621, 33-854-70-28.

Zimowa promocja okien PCV F.H. „Besta” Ustron, ul. Skoczowska 47e, 033-854-53-98.

Hotel Tulipan w Ustroniu odda w dzierżawę kawiarnię - zainteresowane osoby prosimy o kontakt lub tel. w celu umówienia spotkania. Tel. 033-854-37-80.

Pokój do wynajęcia. 033-854-71-37.

Zatrudnię pracownika do robót budowlanych na terenie Ustronia. 033-854-34-58, 0-500-204-149.

Zatrudnię geodetę. Tel. 0-502-050-787.

Do wynajęcia kiosk warzywny naprzeciw PSS-Społem w Hermanicach - tel. 0-607-603-237, 033-854-50-71.

Do wynajęcia pawilon handlowo-usługowy o pow. 90 m² wolno stojący, ogrodzony. Ustron, ul. Sztwiertni 4, tel. 0-607-603-237, 033-854-50-71.

Dam pracę kobiecie w szkółce roślin ozdobnych. 0-602-642-709.

Hotel Tulipan w Ustroniu ul. Szpitalna 21 zatrudni mężczyznę na stanowisko - konserwator - zgłoszenia osobiste w Hotelu. Tel. 033-854-37-80.

Sprzedam Suzuki Vitara rocznik 1991, po kapitalnym remoncie. 0-606-680-737.

Do wynajęcia lokal usługowy - 22 m². Ul. M. Konopnickiej. 033-854-16-12 od 9-13.



... dryg do wiosennego sprzątania.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 29.3 godz. 9.00 Miejski Konkurs Ortograficzny - sala nr 7 Prażakówka
 godz. 10.00 dla szkół podstawowych
 godz. 10.00 dla gimnazjów
 30.3 godz. 16.00 Chrześcijański Ustron - wernisaż wystawy fotografii: Henryka Cieślara, Andrzeja Georga, Wojsława Suchty - Muzeum Ustrońskie

KINO

- 23-29.3 godz. 18.15 Pytając o miłość - obyczajowy, USA, 15 lat.
 23-29.3 godz. 20.10 Życie na podsłuchu - historyczno-obyczajowy, Niemcy, 15 lat.
 30.3-5.4 godz. 19.00 Ryś - kontynuacja kultowego filmu Miś, komedia, Pol, 15 lat.

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Około godz. 10.00 na ul. Sanatoryjnej w rejonie kompleksu Zakładu Przyrodoleczniczego trzech mężczyźni napadli na uczestnika Zjazdu Związku Miast Polskich. Po obezwładnieniu ofiary skradli aktówkę z rzeczami osobistymi i dokumentacją. Bezpośrednio po otrzymaniu zawiadomienia policja przeprowadziła akcję, w wyniku której wytypowano domniemanych sprawców napadu. Po trwających kilka dni poszukiwaniach 17 marca zatrzymano rabusiów. Zatrzymani przyznali się do winy. Prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego.

* * *

14 marca w Oddziale Muzeum Zbiory Marii Skalickiej odbyło się walne zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Towarzystwa Miłośników Ustronia, na którym ustalono kilka wniosków, dotyczących między innymi zaktualizowania statutu TMU. Gośćmi honorowymi byli Helena Pilch - wdowa po ś. p. Józefie Pilchu oraz architekt inż. Henryk Buszko. W porządku obrad znalazło się sprawozdanie finansowe z dotychczasowej działalności towarzystwa, dyskusja, wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi oraz wybory nowych władz. Zebranie prowadził Jan Sztetek.

* * *

Wywiadu udzielił Ojciec Ludwik Wiśniewski - dominikanin, który wypowiedział się na temat działalności Ruchu Młodej Polski i jego udziału w powstaniu „Solidarności”. Podzielił się wspomnieniami dotyczącymi kilkuletniego pobytu w Rosji. Oceniał również funkcjonowanie swoich podopiecznych na scenie politycznej i stan wojenny, który był „dramatem uśmiercającym Solidarność.”

* * *

Od 20 marca do 20 kwietnia w salach wystawionych w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa odbyła się wystawa znanego ustronńskiego fotografa Andrzeja Więclawka, zatytułowana „Kolorowy świat”. Była to jedna z największych wystaw zaprezentowanych w Muzeum, około dwustu fotografii. Zdjęcia utrwalone na kliszy przedstawiały widoki z Europy, Azji, obu Ameryk i Afryki. Dodatkową atrakcją były pamiątki z licznych podróży, między innymi kolekcja kapeluszy pochodzących z różnych stron świata. Z okazji wystawy wydano folder zatytułowany „Kolorowy świat w fotografii Andrzeja Więclawka”.

(ka)



Tor przeszkód pod czujnym okiem sędziów.

Fot. W. Suchta

WYGRYWA USTROŃ

24 marca w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 2 odbył się powiatowy turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. Turniej polega na znajomości przepisów ruchu drogowego, jazdy na rowerze w miasteczku ruchu drogowego i na torze przeszkód. Turniej otworzył burmistrz Ireneusz Szarzec, a dyrektor SP-2 Zbigniew Gruszczyk witał gości: przewodniczącego Rady Miasta Stanisława Malinę, dyrektora delegatury Kuratorium Józefa Szczepańczyka, prezesa Fundacji na rzecz BRD Alinę Puszyńską, wiceprezesa tej Fundacji Józefa Brózdę, prezesa Stowarzyszenia Poszkodowanych w Wypadkach Drogowych Adama Ząbka, przewodniczącą rad rodziców Małgorzatę Waszek z G-2 i Halinę Puchowską-Ryrych z SP-2. Witano też przedstawicieli policji: z Komendy Powiatowej Janusza Picę, Stanisława Cebulaka, Ireneusza Korzonka i komendanta ustrońskiego policji Janusza Baszczyńskiego.

Na wstępie wręczono nagrody zwycięzcom w konkursie plastycznym. W kategorii klas I-III - temat „Bezpieczna droga do szkoły”: 1. Adam Kubok (SP-2 Ustroń), 2. Katarzyna Mizia (SP-2 Ustroń), 3. Jan Podzorski (SP-4 Wisła), klasy IV-VI - temat „Bądź widoczny na drodze”: 1. Ro-

bert Troszok (SP-2 Ustroń), 2. Magdalena Krzywoń (SP-3 Skoczów), 3. Joanna Suszka (SP Goleiszów), wyróżnienie dla Samuela Walacha (SP-2 Ustroń), gimnazja - temat „Stop piratom drogowym”:

1. Aniela Borkowska, 2. Marzena Kula, 3. Renata Jaśkiewicz (wszystkie G-3 Cieszyń), szkoły specjalne - temat „Bądź widoczny na drodze”: 1. Mateusz Kolder, 2. Andrzej Krawczyk, 3. Aleksandra Sadłok (wszyscy ze specjalnej szkoły podstawowej w Skoczowie).

Najpierw pisano testy z wiedzy, po czym nastąpiła przerwa na posiłek. Tak się złożyło, że w przerwie oglądano również skoki narciarskie w Planicy. Stąd cały turniej trochę się wydłużył.

O ile miasteczko ruchu drogowego wielu przejeżdżało bezbłędnie, to tor przeszkód był bardzo trudny. Pojawiły się nowe przeszkody, a nieodpłatnie wykonał je Jerzy Pilch.

- Stale w turniejach mamy do czynienia z nowościami. Uczniowie wszystko muszą śledzić na bieżąco. Np. nie sprawdza się już u poszkodowanych tępna. Obserwuje się wydech i ruchy klatki piersiowej. W teście było takie pytanie, a chłopcy o tym wiedzieli - mówi Ewa Gruszczyk prowadząca drużynę SP-2 z Ustronia.

W tym roku ustrońskie drużyny z SP-2 i G-2 nie miały sobie równych. Wygrały zdecydowanie w klasyfikacji drużynowej i indywidualnej.

Wyniki: szkoły podstawowe: drużynowo: 1. SP-2 Ustroń, 2. SP-4 Wisła, 3. SP Drogomyśl, indywidualnie: 1. Daniel Długi, 2. Filip Roblewski, 3. Marek Jaworski (wszyscy z SP-2 Ustronia), gimnazja: drużynowo: 1. G-2 Ustroń, 2. G Drogomyśl, 3. G-1 Cieszyń, indywidualnie: 1. Krzysztof Kalisz, 2. Paweł Szafranek, 3. Paweł Waszek (wszyscy G-2 Ustroń - drużyna prowadzona przez Sławomira Krakowczyka). Dalej awansują drużyny z Ustronia i Wisły w kategorii szkół podstawowych i drużyna gimnazjalistów z Ustronia.

- Strasznie nam depcze po piętach Wisła - mówi E. Gruszczyk. - Gdy w tamtym roku po raz pierwszy dostali nagrody, tak się zawzięli, zaczęli się uczyć i wiedzę mają bardzo dużą. Miasteczko ruchu drogowego przejechali bezbłędnie. Zresztą w powiecie cieszyńskim poziom BRD jest bardzo wysoki. Teraz z okręgu do województwa będzie awansować tylko jedna drużyna. A okręg to też wysoki poziom i zazwyczaj kto wygrywa okręg bielski awansuje do turnieju ogólnopolskiego.

Turniej sponsorowali: Fundacja BRD, WORD z Bielska-Białej, Stowarzyszenie Poszkodowanych w Wypadkach Drogowych, urzędy miast z Ustronia, Wisły, Cieszyńska i Skoczowa, Przedsiębiorstwo Transportowe Gomola Trans, Firma Smakosz, Ustronianka, Zabawki Edukacyjne pana Janika.

- Wspaniale były nagrody w powiatowym turnieju - mówi E. Gruszczyk. - Chłopcy wyjechali na rowerach górskich. Nasz burmistrz ufundował puchary. Po raz pierwszy też upominki dostali prowadzący drużyny.

Turniej w Ustroniu przygotowali nauczyciele z SP-2 pod kierunkiem E. Gruszczyk i sierżanta sztabowego Mariusza Tomicy.

Teraz przed drużynami z Ustronia startującymi w konkursie BRD turniej okręgowy, który odbędzie się 14 kwietnia. Rozegrany zostanie również w Ustroniu. Wystartują najlepsze drużyny z powiatów żywieckiego, bielskiego, pszczyńskiego i cieszyńskiego.

Wojciech Suchta



Drużyna SP-2.



Drużyna G-2.



25 marca w Tychach odbyła się druga runda Pucharu Automobilklubu Ziemi Tyskiej. Podczas imprezy na 3. miejscu uplasował się ustroniank Marcin Kowalik, który jechał z pilotem Bożeną Cholewą. Bardzo dobre czasy reprezentanci cieszyńskiego Automobilklubu osiągnęli we wszystkich trzech przejazdach za każdym razem poprawiając wynik. W imprezie wystartowało ponad 70 kierowców.

W CZOŁÓWCE LIGI

XXX Zimowa Liga Szkolna w narciarstwie alpejskim zakończona. Pomimo trudnych warunków śniegowych udało się przeprowadzić sześć edycji slalomu giganta dzieci: 5 i 11 stycznia w Białce Kaniówce, 14 lutego na Długiej Polanie w Nowym Targu, 24 lutego na Kotelnicy w Białce Tatrzańskiej, 6 marca w Małym Cichem i 16 marca w Kluszkowcach. W klasyfikacji końcowej dzieci brano pod uwagę cztery najlepsze wyniki poszczególnych zawodników, zostało sklasyfikowanych 208 zawodników i zawodniczek. Znakomite wyniki osiągnęli narciarze z Stowarzyszenia Rekreacyjno-Sportowego „Czantoria”, podopieczni **Mieczysława Wójcika**. Wśród chłopców roczników 1999-98 drugi jest ustroniank **Tobiasz Słowiozek**. Kolejni mieszkańcy naszego miasta w czołówce to: na 4. miejscu **Michał Brachaczek**, a na

Witejcie

Ludeczkowie, nie byłabym rzekła, że taki dziwcynta z podstawówki tak się zaweznóm i bydóm się uczyć na całego różndzić po naszymu. W niejednej chałupie tak się różndzi, ale to już ni ma ta godka, jako była za czasów naszych starzików. Przeca dzisio je to tako miyszczanina, kapke jako to prawióm literackim językym, kapke po naszymu. Byłach wczora u moji kuzynki, bo mi dycki sprzedowo dómowe wajca, a chcym se już kapke zawczasu naszporować na swiynta. Tóż ta przocielka mo dwie wnuczki i ta starszo zapisała się na kónkurs gwarowy. Snoci kóždego roku taki kónkurs urzóndzajóm w szkole na Polanie. Zdało mi się, że to dziwcynta mało co po naszymu umiy. Nale chciała iść na kónkurs, sama się zgłosiła, tóż moja kuzynka też się zawziyla, że jóm hónym jeszcze cosi nauczycy.

Już ze dwa tydzie w chałupie wszyscy dómownicy różndzóm jyny gwaróm, coby se dzielcha jak nejwiyncyj zapamiyntała, a jak kiery się zapómni i powiy czysto po polsku musi ciepnóc do kiśniczki złotówke. Już się tam tych drobnych kapke nazbiyrało, bo tata łód tych frelek je nietutejszy i mało co umiy po naszymu.

Łedwo wlażłach do kuchynie łód moji kuzynki, bo tam se dycki siednymy i populóm, a jeja wnuczka zaroziutko prawi, że muszym zapłacić, jak nie bydym po naszymu różndzić. Myślym se, to jo ci tak rzeknym, że się nie skapniesz co je grane. I prawiym: „Posznupej kaj w podstolu, abo zozdrzj do kastlika, możne tam nóndziesz zicherke, abo aspón szpyndlik, bo mi się knefel przy jakli utargoł”. Dziwcynta cosik jednakowoż się skapło i poszło chladać, ale doś dlógo nie przichodziło, tóż miały my z przocielkóm kapke czasu dło siebie.

A możne to nejstarsze pokolyni jako zachynci młodych do różndzynio po naszymu? Coby cosi z tej downej godki przeca zostało.

Jewka

6. **Paweł Wąsek**. Mamy więc trzech zawodników w pierwszej szóstce ligi. W kategorii dziewcząt roczników 1997-96 na 3. miejscu uplasowała się ustronianka **Katarzyna Wąsek**. W kategorii chłopców roczników 1997-96 na 20. miejscu znalazł się **Tomasz Maciejowski**, na 30. **Michał Gomola**, na 33. **Mieszko Kuczański**, na 35. **Mateusz Matuszyński**. W kategorii młodzików sklasyfikowano 71 dziewcząt i chłopców, a wśród nich znaleźli się reprezentanci Międzyszkolnego Klubu Sportowego Ustroń: na 15. miejscu **Denis Kozłowski**, na 18. **Józef Prochner**, na 19. **Andrzej Prochner**. (mn)

POZIOMO: 1) kręcone włosy, 4) były wiceburmistrz Ustronia, 6) przy adresie, 8) ktoś niezdarly (gwarowo), 9) matka chrzestna, 10) błady i słaby, 11) obóz pod gołym niebem, 12) ze strachu na plecach, 13) przedziały czasowe, 14) harcerskie spotkanie, 15) przeciwieństwo zgody, 16) kule bilaradowe, 17) takt w zachowaniu, 18) piłka za boiskiem, 19) imię żeńskie, 20) rakietka świetlna.

PIONOWO: 1) uzależnienie od leków, 2) element, składnik, 3) zabalsamowane w grobowcach, 4) zwierchnik kościoła tybetańskiego, 5) polski poeta, 6) murowany dom, 7) owoce południowe, 11) na końcu magnesu, 13) tegie lanie (wspak), 14) stawiał piec.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 6 kwietnia br.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 11

OTO WIOSNA RADOSNA

Nagrodę w wysokości 30 zł otrzymuje: **Bronisław Mider**, ul. Myśliwska 1. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł	30 zł	30 zł	30 zł	30 zł	30 zł
1	2	3	4	5	6
		8			
9			13		1
		11		5	
12		7		13	
			14		3
15		8	6		16
			17		
18		19		12	10

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Stefan Baldys, Józef Zahraj**. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Drukarnia Małysz**, ul. Spółdzielcza 7, 43-436 Górki Wielkie, tel.: 853-92-22. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 23.03.2007 r. Termin zamknięcia kolejnego n-ru: 30.03.2007 r.